

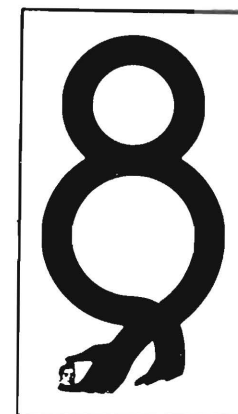
* TEATR ÓSMEGO DNIA *



ESTRADA POZNAŃSKA

TEATR ÓSMEGO DNIA

*przecena
dla
wszystkich*





„PRZECENA DLA WSZYSTKICH”

Teatr Ósmego Dnia powstał w 1964 r. Przez blisko piętnaście lat pracował w kręgu mecenatu ZSP i SZSP, od połowy 1979 r. działa przy Państwowym Przedsiębiorstwie Imprez Estradowych w Poznaniu.

Teatr przedstawił dotąd 23 premiery, a wśród nich prapremierę polską „Marata — Sade” P. Weissa (1966), „Warszawiankę” w/g Wyspiańskiego (1967) i „Dumę o hetmanie” w/g Żeromskiego (1968), głośne przedstawienie inicjujące nurt „polityczny”, kontestacyjny w polskim teatrze studenckim — „Wprowadzenie do...” (1970) i „Jednym tchem” (dwie wersje 1971 i 72) oraz „Wizję lokalną” (1973), wreszcie kreacje zespołowe pozostające do dziś w repertuarze Teatru: „Musimy poprzestać na tym co nazwano rajem na ziemi?...” (1975), „Przecena dla wszystkich” (1977) i „Ach, jakże godnie żyliśmy” (1979).

Teatr Ósmego Dnia już w latach sześćdziesiątych za warunek określający sens pracy przyjął konieczność poszukiwania nowego języka dla teatru, komunikację z widownią poza przyjętymi konwencjami. W efekcie zrezygnował ze sceny pudełkowej, szkolnego wzorca techniki aktorskiej i inscenizacji tekstu literackiego, za podstawę przedstawienia przyjmując realia pomieszczeń potocznych jak np. sala klubowa, naturalne, niekonwencjonalne możliwości ekspresji w miejsce tradycyjnego aktorstwa i traktując tekst jako inspirację dla własnej wypowiedzi.

Najistotniejsze eksperymenty Teatru w owym czasie związane były z pracą nad własną formułą „teatru ubogiego” i skupiały się głównie wokół kształtowania metody spontanicznego aktorstwa, rozumianego jako dążenie do poznania i ujawnienia pełnej prawdy o sobie, o człowieku ukształtowanym w rzeczywistości polskiej naszych czasów. To dążenie, obok „presji czasu” — społecznego doświadczenia przełomu lat 60/70 doprowadziło do teatralnych prób ingerencji w polityczną dziedzinę życia. Jako, że imperatyw poznawania prawdy o człowieku wymaga rozpoznawania i ujawniania prawdy o życiu społecznym, bo „człowiek to system kontaktów”. Temu przeświadczeniu towarzyszyło przekonanie o potrzebie „nieufnej podejrzliwości wobec wszystkiego co nas otacza i wobec nas samych, o konieczności weryfikowania haseł, wiar, mitów społecznych i sentymentów, zdzierania masek pozorów z tego, co na zewnątrz i z własnych twarzy” („Teatr czyli nieufność”, 1971). Po to, aby szukać wyjścia, możliwości zrezygnowania i przewyciężenia rozdarcia, niepewności i strachu-dziedzicznych chorób ludzkości. Których żaden teatr nie uleczy...

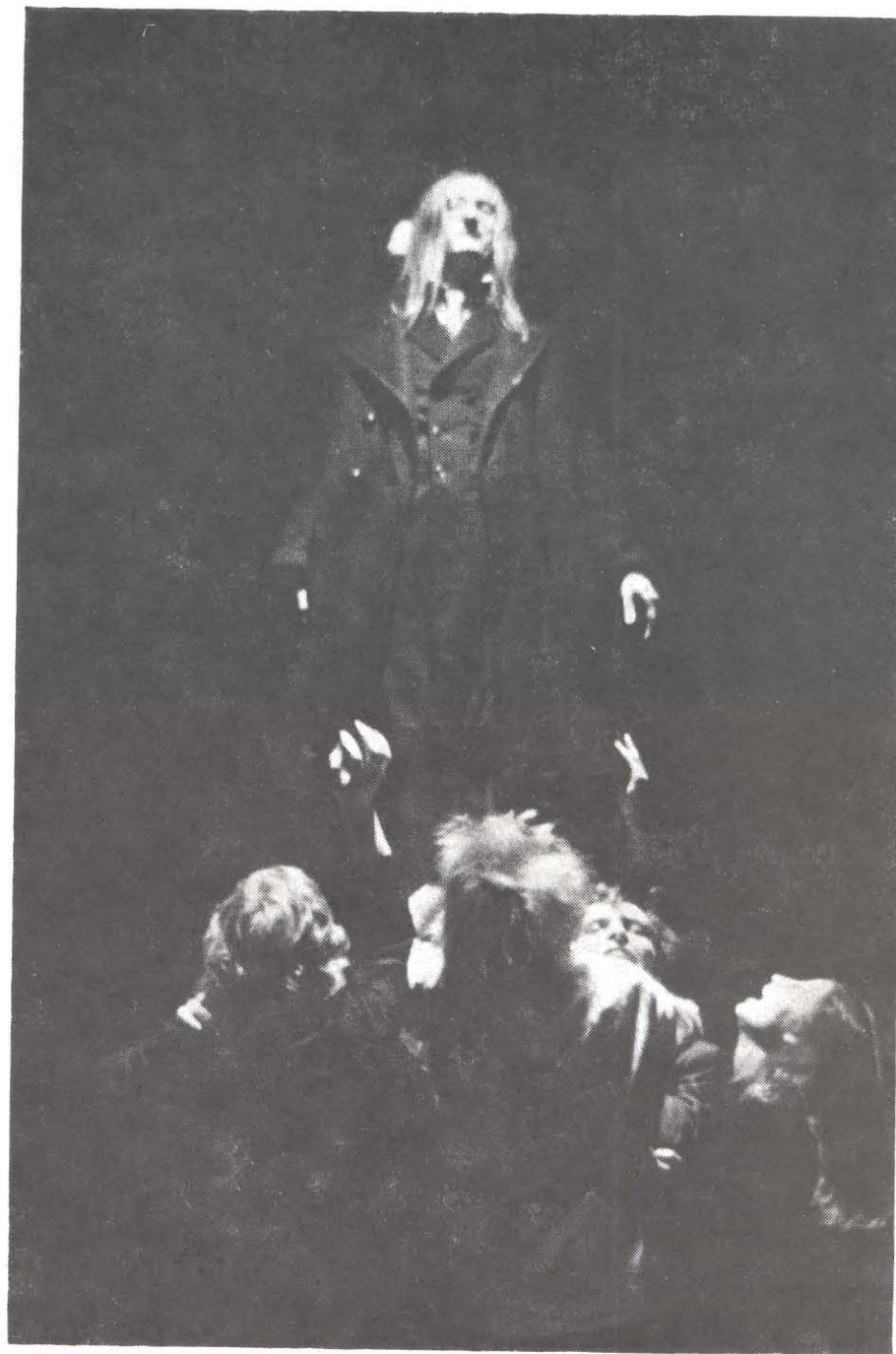
A jednak przed teatrem, przed człowiekiem pozostają obowiązki moralne: odbudować poczucie wartości ogólnoludzkiej, w której człowiek przekracza własne granice, swój los znajdując w losie innego człowieka.

Taki program, który był podstawą poszukiwań teatralnych: metody aktorskiej i sposobu komunikacji, formuły spektaklu i sposobu istnienia aktora w teatrze, dla zespołu Teatru Ósmego Dnia jest istotny także z pozateatralnych względów. Jakkolwiek świadomość tragicznych konsekwencji szigalewskiej, wiedza o tym, jak wolnościowe rebelie kończą w świecie przymusu i zniewolenia nie pozwala dziś bezkrytycznie przyjmować żadnej utopii, to w dalszym ciągu bunt pozostaje drogą do solidarności i ostoją ludzkiej godności.

Ostatnie premiery Teatru Ósmego Dnia są kreacjami zespołowymi. Podstawą przedstawień są oparte na indywidualnych doświadczeniach twórców sytuacje teatralne, do których w miarę koniecznych potrzeb realizatorzy przed-

stawienia pisali teksty (o ile nie zostały wcześniej wymprovizowane), budowali przestrzeń i scenografię, które wreszcie w ostatniej fazie opracowywali zgodnie z wymogami rytmu całości. Metoda ta jest zarówno warunkiem jak i drogą rozbudzenia i wykorzystania możliwości kreacyjnych całego zespołu. Jest podstawą szczególnej polifonii teatralnej, polegającej nie tylko na różnicowaniu i komponowaniu sposobów reakcji na świat i środków opisu, ale i zderzaniu, konfrontowaniu postaw, przeświadczeń i roszczeń wobec rzeczywistości. Proces budowania spektaklu nie ogranicza się tylko do tworzenia atrakcyjnej artystycznie formy teatralnej, ale jest zarazem procesem poznawania i nazywania świata. Formułowanie twierdzeń o tym jaki świat jest, aby dochodzić do wniosków jacy powinniśmy być sami.

Teatr Ósmego Dnia nie stara się narzucać nikomu własnych doświadczeń i poglądów. Dlatego też struktura spektaklu pozostaje ciągle otwarta. Nie na fizyczne działania publiczności, lecz na współudział daleko bardziej istotny i twórczy, na współudział wyobraźni, wrażliwości i intelektu widzów. Z których każdy ostatecznie tworzy własny obraz spektaklu.



„PRZECENA DLA WSZYSTKICH”

PRZECENA DLA WSZYSTKICH

realizacja zespołowa

teksty, scenariusz, scenografia: zespół

aktorzy:

ADAM BOROWSKI, TADEUSZ JANISZEWSKI, MARCIN KĘSZYCKI,
TERESA PUTO, ROMAN RADOMSKI, TOMASZ STACHOWSKI,
MAŁGORZATA WALAS, EWA WÓJCIAK

muzyka:

Grzegorz Banaszak (gitara), Jan Kaczmarek (fidola, flet)
songi z muzyką Waldemara Modestowicza i Mariana Przybyła
Leszek Jankowski (gitara...)

reżyseria:

LECH RĄCZAK

w przedstawieniu wykorzystano cytaty z poematu T. S. Eliota „East Coker” w przekładzie M. Sprusińskiego

premiera w marcu 1977 w Poznaniu

przedstawienie prezentowano na Konfrontacjach Młodego Teatru w Lublinie, kwiecień 1978; na Międzynarodowych Spotkaniach Teatru i Sztuki Otwartej w Oleśnicy i Wrocławiu, wrzesień—październik 1978; na Gdańskich Konfrontacjach Teatralnych, październik 1978; na Finale VI Festiwalu Kultury Studentów PRL w Poznaniu, październik 1978; na XV Łódzkich Spotkaniach Teatralnych, październik 1979

GŁOSY KRYTYKI O „PRZECENIE DLA WSZYSTKICH”

„(...) Spektakl ten wyróżnia się zarówno zawartą kompozycją jak i klarownością rzadko dziś spotykaną. Pokazuje on ludzi żyjących przeciwko sobie. Stąd płynie gwałtowny, dramatyczny protest, będący osią, wokół której obraca się problematyka spektaklu. (...) „Przecena dla wszystkich” to spektakl ważny. Naprawdę warto i trzeba go zobaczyć.”

(Marek Suchan: „Więź” 1977, nr 9)

„(...) Najważniejsza wypowiedź w historii polskiego teatru — napisał ktoś z entuzjazmem po spektaklu Teatru Ósmego Dnia (...)”

(Zbigniew Mentzel: „Polityka” maj 1978)

„(...) „Przecena” to zbyt wielka rzecz, by skwitować ją paroma sformułowaniami. (...) Trzeba jednak stwierdzić, iż dawno nie było tak głęboko domyslanej kwestii rzeczywistości teatralnej i steatralizowania rzeczywistości — przemieniającej się i wymiennej gry znaczeń i sztuczności, demonstrowania życia i przyzywania sztuki. Dawno też zespołowość scenicznych działań nie osiągnęła takiej perfekcji. (...)”

(Lech Śliwonik: „Tygodnik Kulturalny” maj 1978)

„(...) Teatr, który poprzez swoją dojrzałość i doniosłość wypowiedzi odesłał w cień wszystkie pozostałe. Teatr Ósmego Dnia, spektakl „Przecena dla wszystkich”, (...) budowana metodą kreacji zbiorowej jest spektaklem mądrym, lecz jednocześnie trudnym, wymagającym koncentracji, uwagi, przyjęcia na siebie całego jego ciężaru. (...) Doprowadzone do perfekcji aktorstwo, porywająca muzyka „Orkiestry Ósmego Dnia” ...Przedstawienie to pulsujące, mroczne, przesycone goryczą jest dziełem artystycznym najwyższej rangi.”

(Zbigniew Gluza: „Politechnik” 1978)

„(...) Najciekawszym przedstawieniem lubelskiego przeglądu, a mniemam, że również jednym z najznakomitszych przedstawień studenckiego teatru była inscenizacja „Przecena dla wszystkich” poznańskiego Teatru Ósmego Dnia. Zespół Lecha Rączka (...) zaprezentował najwyższy stopień sprawności w odczuwaniu teatralnego kodu, ukazał wielką amplitudę swoich możliwości. Dzięki intensywnej wręcz niesamowitej grze aktorów obejrzelśmy spektakl o znaczącej sile wyrazu. (...)”

(Jerzy S. Ossowski: „Student” czerwiec 1978)

„(...) Teatr studencki doczekał się po kilku latach znowu spektaklu-dzieła. Myślę tu o „Przecenie dla wszystkich”. (...) Teatr studencki posunął się o koleiny (od „Sennika” STU chyba) krok naprzód w zjawisku zwanym sztuką i zawdzięcza to tylko jednemu zespołowi.”

(Ewa Łabuńska: „Zeszyt dokumentacyjny” Warszawa, lipiec 1978)

„(...) „Przecena dla wszystkich” Teatru Ósmego Dnia jest bez wątpienia najwybitniejszym spektaklem powstałym w polskim teatrze studenckim w ciągu co najmniej ostatnich dwóch lat. (...) Myślę też, że pod wieloma względami jest to w ogóle najlepsze przedstawienie tego teatru. (...)”

(Tadeusz Nyczek: „Czarny Polonez”)

„(...) Spektakl był ilustracją konfliktów istotnych i aktualnych dla świata, w którym żyjemy.

„Przecena dla wszystkich” jest kreacją znaczącą nie tylko dla studenckiego ruchu artystycznego. (...)”

(Ryszard Jalożyński: „Spojrzenia” marzec 1979)

„(...) „Przecena dla wszystkich” (...) jest niezwykle gęstą semantycznie, pełną treści, idei. (...)”

(Grzegorz Kostrzewa—Zorbas „Kultura” listopad 1978)

„(...) Moim zdaniem po obejrzeniu spektaklu jest jeszcze coś ponad to — głębsza refleksja, do jakiej widz-uczestnik zostaje przez zespół Ósmego Dnia zmuszony. (...)”

(Marian Siwek: „Kurier Festiwalowy” grudzień 1978)

„Moment realizowania wartości własnych, niezinstytucjonalizowanych. (...) Miejsce obok przytakującego pochodu. (...) Z desperacji, z niemożności akceptowania tego co jest z tragicznie niezrealizowanego marzenia o tym, „co nazwano rajem na ziemi” powstał ten szyderczy obraz. (...) Ironiczna weryfikacja ideałów, mitologii i zapewnień ujawnia ich fałszywe zadęcie. Gdzie wszystko jest na pokaz tam nie ma nic własnego. (...)”

Uważam to przedstawienie za moje osobiste wielkie przeżycie. (...) Praca niezwykle konsekwentna i przemyślana w doborze środków aktorskiej ekspresji, zmierzających do wywarcia wstrząśnięcia widownią, ale bez „popisów” i epatowania naturalistyczną brutalnością. Aktorstwo osiagające momentami siłę wypowiedzi Teatru Laboratorium, a przy tym bardzo własne (niesklamane). Wspianka, przejmująca muzyka (świetne przygotowanie wokalne) czynią z tego widowiska rodzaj oratorium, ale bez finalnego „Alleluja”, tylko z obrazem totalnego śmietnika (wszystko zostało wyprzedane), które zapamiętujemy wychodząc z sali — i z którym coś trzeba zrobić, już samemu, po powrocie do domu.”

(Jacek Zembruski: „Szóstka” Poznań, październik 1978)

„(...) Samo przedstawienie jednak jest szaleńczym cyrkiem i kpina z cyrku — zbieranie pieniędzy do kapelusza (wykorzystywanych następnie na zakup „jabola” spożywanego przez zrozpaczonych uczestników przedstawienia — to także cześć spektaklu), tempo narzucone świetna muzyka, zreczne oświetlenie — wszystko czyni ten przegląd rekwizytorni wyobraźni upiorną wędrówką po mitach i widmach — rodem z samego koszmaru. (...)”

(Sławomir Maqala: „Teksty” 1978, nr 3)

„(...) Świadomymi inscenizacyjnymi środkami teatralnymi okazali się aktorzy przesadnie dziś modnego Teatru Ósmego Dnia. (...) W sumie publiczność pozostając pod wrażeniem zewnętrznej teatralnej kształtu przedstawienia reaguje obojętnością i nieidentyfikuje się z jego mistyfikatorskim przekazem. (...)”

(Ewa Kielak: „Trybuna Ludu” 1978, nr 248)

„(...) Chcąc być alternatywa kultury masowej (czy oficjalnej) nastawia się na negację wszelkich wartości. Takie uczucia budzi spektakl Teatru Ósmego Dnia „Przecena dla wszystkich”, w którym masochistyczna skłonność do negowania wszystkiego, natłok sprzeczności i zaubienie posłania spektaklu, z jednej strony spektakl walczy jakoby o autonomię jednostki, z drugiej strony dokonuje się na scenie brutalna degradacja jednostki, wreszcie ujęcie wszystkiego w teatralny nawias uczyniło z „Przeceny” „niezborny popis zrzeczności” zespołu. (...)”

(Tomasz Miłkowski: „Walka Młodych” 1978, nr 47)

„(...) „Przecena dla wszystkich” była największym wydarzeniem teatralnym w ubiegłym roku. Została uznana za wypowiedź całego pokolenia. I była to wypowiedź bardzo nam potrzebna. „Przecena dla wszystkich” jest spektaklem, który mówi, że w tym świecie można i należy być uczciwym do końca, spektakl, który choć w części spłaca rzeczywistości długi wobec prawdy. To bolesny i niezwykle surowy rachunek sumienia i rozrachunek ze światem.

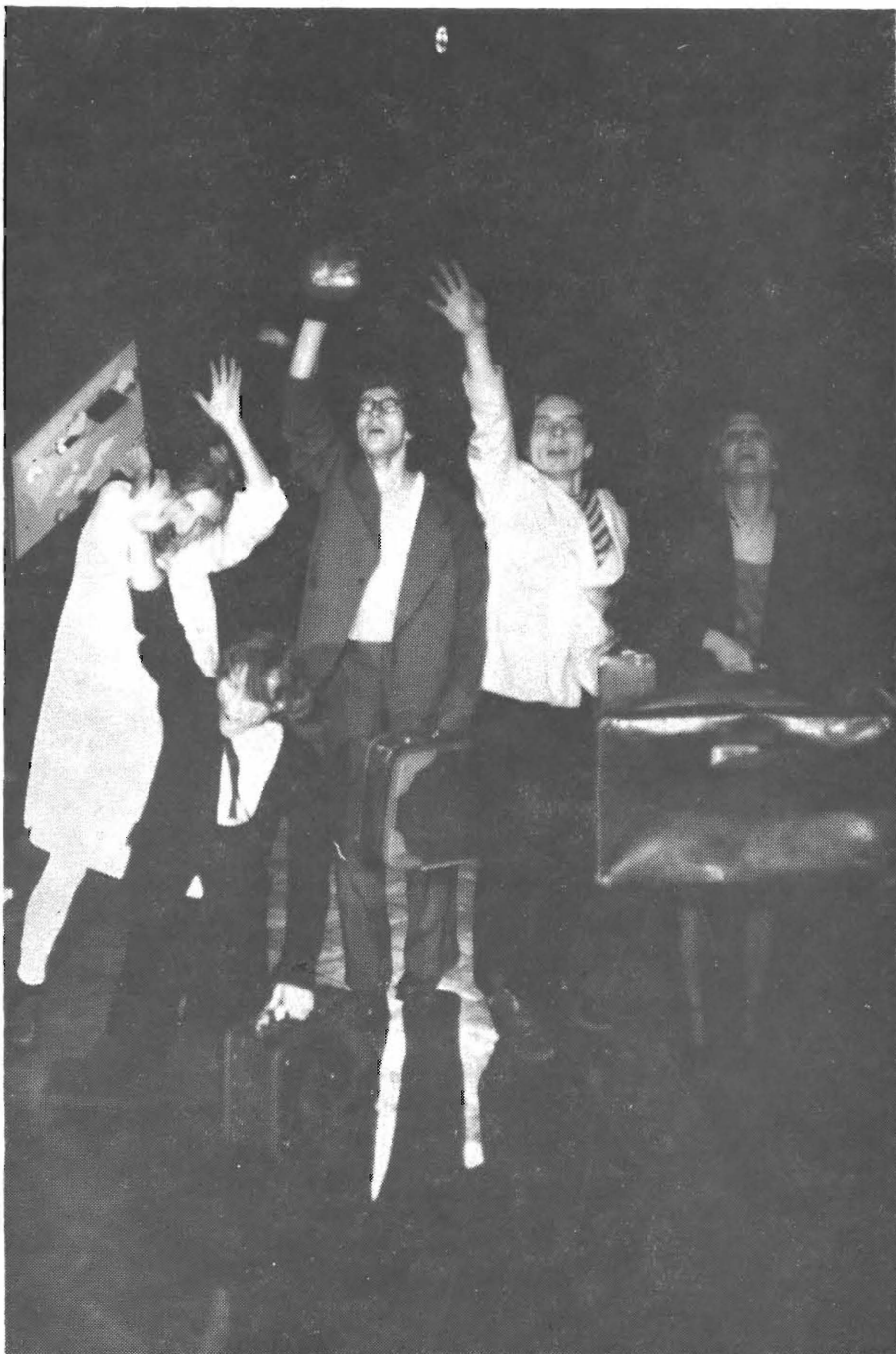
Spektakl, który jest zrobiony tak, jakby zawsze był pierwszym i zawsze ostatnim. Jest to nieprawda, że historia, że czarnowidztwo. Sam fakt, że ten spektakl powstał jest jego „tak”, jego programem pozytywnym. W „Przeceniu” jest wiele nadziei, jest wiara, że w nas samych możemy odnaleźć dobro, że razem możemy o nie walczyć. O tym są ostatnie słowa spektaklu: „Których jest...”. (...)”

(Gwidon Zlatkes: ITD 1979, nr 12)

„(...) Przedstawienie Teatru Ósmego Dnia — odważne mocne i bardzo żywiołowe rozgrywające się w monochromatyczności długiego korytarza z białych prześcieradeł i miejscami osiagające maksymalną intensywność — przyjęto z milczącą uwagą, która towarzyszy naruszeniu tematów-tabu. Oczekiwałem aluzji, lub alegorii, ale zamiast tego konfrontowany byłem ze scenami ukazującymi bezkompromisowo — to w co wierzę, iż jest istotą społecznej i politycznej sytuacji ich samych oraz ich współrodaków. Przedstawienie, które widziałem zakończyło się „poetycką manifestacją”, podczas której uczestnicy i aktorzy przeszli ulicami niosąc chorągwie z wymownymi fragmentami wierszy. Na koniec przy akompaniamencie protest-songów zawieszono je na ścianach budynków. (...)”

(Bradley Winton: „Plays and players” London, grudzień 1978)





„ACH, JAKŻE GODNIE ŻYLIŚMY”

ACH, JAKŻE GODNIE ŻYLIŚMY

realizacja zespołowa

teksty, scenariusz, scenografia: zespół

aktorzy:

**ADAM BOROWSKI, TADEUSZ JANISZEWSKI,
MARCIN KĘSZYCKI, ROMAN RADOMSKI,
MAŁGORZATA WALAS, EWA WÓJCIAK**

współpraca plastyczna:
Wojciech Wołyński

reżyseria:

LECH RACZAK

muzyka:
fragmenty „Requiem” Wolfganga Amadeusza Mozarta

w przedstawieniu cytowany jest w języku niemieckim wiersz Fryderyka Hölderlina:

**Ku różnym stronom linie życia wiodą
Jak gór granice są i jak kierunek dróg.
To czym jesteśmy tu, może dopełnić Bóg
Harmonią i spokojem i wieczną nagrodą.**

premiera w maju 1979 w Poznaniu

przedstawienie prezentowano na II Konfrontacjach Młodego Teatru w Lublinie, maj 1979 (nagroda główna i nagroda dziennikarzy); na Międzynarodowym Warsztacie Teatralnym w Iławie, maj/czerwiec 1979; na XV Łódzkich Spotkaniach Teatralnych, październik 1979

GŁOSY KRYTYKI O „ACH, JAKŻE GODNIE ŻYLIŚMY”

„(...) Najciekawszym w tej grupie jest bez wątpienia Teatr Ósmego Dnia z Poznania, którego spektakl „Ach, jakże godnie żyliśmy” jest przykładem dojrzałości myślowej i artystycznej wypracowanej w ciągu długiej drogi twórczej tego zespołu. Na tej drodze zespół zrobił krok nowy, uniwersalizując podejmowaną problematykę bez odrywania jej od istotnych spraw naszej współczesności. (...)”

(Komunikat Rady Artystycznej Konfrontacji Młodego Teatru w Lublinie 1979)

„(...) Ów wstrząsający spektakl nie dotyczy bezpośrednio teatru i nie jest informacją o stanie rzeczywistości polskiej, przenosząc rozważania w wymiar transcendentny, opisuje kształt cywilizacyjnych przeobrażeń, które w efekcie decydują o statusie człowieka chorego na chaos. (...)”

(Zbigniew Gluza: „Politechnik” 1979, nr 23)

„(...) Ciekawie teatralnie zaprezentował się poznański Teatr Ósmego Dnia w spektaklu „Ach, jakże godnie żyliśmy”. Do tego teatru trudno jednak przykładać studencką miarę, porównywać go z zespołami młodszymi o dziesięć lat.

Jego nowy spektakl wyraźnie różnił się od innych przedstawień, także od dawniejszych, własnych, tych gorących, w porównaniu do obecnego młodzieńcych i chaotycznie niespokojnych”.

(Małgorzata Dzieduszycka: „Polityka” 1979, nr 24)

„(...) Najdojrzałym przedstawieniem, wykraczającym daleko poza umowne podziały na twórczość profesjonalną i amatorską okazał się spektakl Teatru Ósmego Dnia. Jego walory podkreślił komunikat Rady Artystycznej, nagrodę przyznali mu dziennikarze, a także kierownicy teatrów.”

(Elżbieta Morawiec: „Życie Literackie” 1979, nr 22)

„(...) To wrażenie supremacji Teatru Ósmego Dnia jest moim zdaniem mało zasadne. Wprowadzie charakteryzowały „Ach, jakże godnie żyliśmy” duże umiejętności warsztatowe aktorów, interesująca reżyseria i scenografia (...) to jednak ma się po obejrzeniu spektaklu wrażenie niedosytu. Wynika to z faktu, że przedstawienie to, mimo swego w miarę indywidualnego kształtu nie zdołało udźwignąć podejmowanej problematyki. Wycinkowość widzenia, niedostrzeżenie w diagnozie naszej rzeczywistości wielu przyczyn i związków, brak próby odpowiedzi na wiele spośród postawionych pytań czyni tę diagnozę mało przekonującą. (...)”

(Roman Chocyk: „Argumenty” 1979, nr 23)

„(...) Poznańska grupa wystawiła sztukę pt. „Ach, jakże godnie żyliśmy”. Zobaczyłem artystyczną składankę. (...) Wedle tej osobliwej interpretacji, historia współczesna jawi się jako ciąg czarnych wydarzeń. Dzikie instynkty rządzą jednostką, jednostka rządzi tłumem. (...)”

(Paweł Lewandowski: „Sztandar Młodych” 1979, nr 140)

„(...) Spektakl „Ach, jakże godnie żyliśmy” przedstawia, mówiąc w dużym skrócie, dzieje absolutu w życiu człowieka czasów nowożytnych. Obejmuje wiele głównych problemów przede wszystkim XIX i XX wieku, aż po kon-

kretnie dzisiaj. To konsekwentne przesłanie spektaklu, przekazane za pomocą bardzo różnorodnych, chwilami barokowo rozbudowanych środków inscenizacyjnych i ekspresyjnego aktorstwa. (...)”

(Grzegorz Kostrzewa—Zorbas: „Kultura” 1979, nr 28)

„(...) Teatr Ósmego Dnia (...) poszukuje wielkości człowieka, lecz nie w jego zachowaniach, nie w sytuacjach, które go określają, a w nim samym, rejestrując, potrafi jednak odnaleźć wiarę w ludzi.

Spektakl „Ach, jakże godnie żyliśmy” (...) jest wnikliwym zapisem sytuacji współczesnego człowieka na tle cywilizacyjnych przeobrażeń. Wzbogacony o historyzoficzną refleksję — pokazuje ludzi w chaosie, w niepewności, w lęku. Ci ludzie, jednak, nie rezygnują, nie poddają się. (...) Na dodatek ludzie na scenie są ze sobą skłóceni. Pozostawiono ich swojemu losowi. Pozostaje uczucie przegranej, ale jednocześnie nie ma ani cienia nihilizmu. Trzeba przecież sobie najpierw uświadomić, że poza nami niczego nie ma. Wtedy dopiero można zaufać. I nie jest to rezygnacja. To przecież nadzieja.”

(Zbigniew Gluza: „Zrezygnowani mogą odejść. „Polityka”, nr 79/47 s. 9)

„(...) Wychodzi się z tego spektaklu zdruzgotanym. Lecz nie jest to zdruzgotanie niszczące. Wiadomo, że potem trzeba będzie podnieść głowę i jak po jakiejś gorzkiej spowiedzi dostąpiwszy oczyszczenia (lecz nie rozgrzeszenia) na tych swoich zgłiszczach odradzać się na nowo... samodzielnie na własny rachunek.”

(Jerzy Domagała: „Gorejąc nie wiesz... „ITD”, nr 79/48)

„(...) Sprofesjonalizowany wkrótce zespół poznański w pokazanym także w Łodzi, obok starszej „Przeceny dla wszystkich”, spektakl „Ach, jakże godnie żyliśmy” rozsnuwał niezwykle pełne i bogate aktorsko, inscenizacyjnie i filozoficznie obrazy tragizmu dziejowego: społecznego, etycznego i metafizycznego”.

(Grzegorz Kostrzewa—Zorbas: „Koniec człowieka taktycznego. „Kultura”, nr 79/49)

„(...) Spektakl, o którym chcę mówić „Ach, jakże godnie żyliśmy” poznańskiego Teatru Ósmego Dnia nie jest zjawiskiem łatwo poddającym się werbalizacji. Nie tylko dlatego, że — jak zawsze w tym zespole opiera się na scenariuszu wypracowanym zbiorowo. Ale ten scenariusz ogarnia wielkie pole teatralnych tradycji, a wykracza poza teatr ludzkim doświadczeniem etycznym i społecznym. (...) Jeśli można tu snuć jakieś artystowskie analogie, młodzi poznaniacy najbliżsi są nigdy nie zrealizowanej idei Artauda, teatru działającego jak magia, terapeutyczny szok, zmysłowy koszmar. Spektakl zrealizowany w tym samym napięciu uczuciowym i myślowym co przeżycie rzeczywistości jest jej artystycznym odreagowaniem, oczyszczającym szokiem. Płynnie jakoby dwoma strumieniami: strumieniem obrazów, znaczących intersubiektywnie klisz współczesności i niosącym je strumieniem emocji i myśli grupy, społecznego podmiotu tych obrazów. Quasimaterialistyczna relacja: faktu i przeżycia, przedmiotowości zdarzeń przeciwstawionej podmiotowości człowieka (a traktowanej w istocie jak przedmiot wśród przedmiotów) zostaje w przedstawieniu zanegowana. Człowiek to nieprzerwany ruch podmiotowości kreującej świat. Przedmioty, zdarzenia są ekspresją tej podmiotowości, nie zaś jej celem. Celem człowieka jest nieustanna, samo-

kontrolująca się podmiotowość: twórczy kreacjonizm życia. Sztuka nie jest zastygłym w estetyczne znaki odbiciem życia. Jest rewoltą, buntem, odnową gotowych ról, faustycznym dążeniem, „młodością wiecznie nagą i nagością wiecznie młodą”. (...) Ciemny — Cieślak z „Apocalypsus cum figuris” odchodził by odnaleźć sakralność ludzkiej istoty, poza teatrem, w materialności stworzonej własną chęcią. W dziesięć lat po tamtym spektaklu aktorzy Teatru Ósmego Dnia odnajdują tę niepodzielną, świętą całość człowieka poza osłoną tego co materialne. Jeśli naprawdę istnieje coś takiego jak teatr niemożliwy, jego duch unosi się nad tym spektaklem i ogarnia emanacją scenę i widownię”.

(Elżbieta Morawiec: Wzlot, Informator Młodego Teatru nr 3)



„ACH, JAKŻE GODNIE ŻYLIŚMY”

ach, jakże godnie żyliśmy



Redagowali: MACIEJ RUSINEK, EWA WÓJCIAK
Opracowanie graficzne: ADAM BOROWSKI
Zdjęcia: ZDZISŁAW ORŁOWSKI

